Informator Parafialny

nr 2 / 2012 (26)

Zesłanie Ducha Świętego, Święto Trójcy Świętej

KWARTALNIK PARAFII EWANGELICKO-AUGSBURSKIEJ W CISOWNICY

RODZINNY PIKNIK PARAFIALNY

ŚWIĘTO STRAŻY POŻARNEJ

RODZINNY PIKNIK PARAFIALNY

SZLAKIEM LEŚNYCH ŚWIĄTYŃ

„Pójdźcie do mnie wszyscy, (...)
a ja wam dam ukojenie”. Mt 11,28;

Drodzy Parafianie!

Drodzy uczniowie, rodzice, już niedługo upragnione wakacje! Czas wolności, czas odpoczynku od nauki, czas relaksu, który każdemu jest potrzebny. Można będzie leniuchować, spać dłużej niż zwykle i wcale nie myśleć o szkole!

Ale czas wakacyjnego odpoczynku, wcale nie jest czasem wakacji od Boga. Czas wakacji nie zwalnia nas z obowiązku przestrzegania przykazań, wzmacniania swej wiary i wzrastania w miłości do Boga i ludzi. Czas wakacji nie zwalnia nas z codziennej modlitwy i codziennego czytania Pisma Świętego. Czas wakacji, wreszcie nie zwalnia nas z uczęszczania na nabożeństwa.

Tak, drogie dzieci, w czasie wakacji nie ma szkółki niedzielnej, ale to wcale nie znaczy, że nie musicie chodzić do kościoła!

Drodzy rodzice! Nie wiem dlaczego tak jest, ale zaobserwowałem bardzo smutną prawidłowość. Gdy jest szkółka niedzielna, to zazwyczaj 20-cia, 30-ci, a nawet więcej dzieci uczestniczy w niej. Kiedy jest nabożeństwo rodzinne wydaje się, że dzieci jest jakby nieco mniej, ale zupełnie tragicznie wyglądało to w czasie świąt, czy to Wielkiej Nocy czy Bożego Narodzenia. Dzieci można było policzyć na palcach jednej ręki. To smutne! Przecież bycie wspólnie razem z dziećmi na nabożeństwie, to najwspanialsza rodzinna społeczność z Bogiem. To uczenie naszych dzieci, że nabożeństwo jest czymś ważnym w naszym życiu. Zapewne wielu powie, że dzieci na nabożeństwie przeszkadzają i nudzą się, bo nie rozumieją nabożeństwa, a szczególnie zazwyczaj zbyt trudnego kazania. Może i tak, ale są pod działaniem Ducha Świętego, co jest nieocenionym dobrodziejstwem naszego Boga.

Dlatego Drodzy Rodzice! Posłuchajcie Jezusa i ***„pozwólcie dzieciom przychodzić do Niego”***. Nad drzwiami do naszego cisownickiego kościoła nie jest napisane: ***Pójdźcie do mnie dorośli***, ale ***Pójdźcie do mnie wszyscy!*** Dlatego zabierajmy dzieci na nabożeństwa, one mają do tego prawo, a wy drodzy rodzice nie powinniście ich tego pozbawiać. Telewizję mogą oglądać po południu, do południa miejsce nasze i naszych dzieci jest w kościele.

Życzę wszystkim spokojnych i udanych wakacji, dobrego, rodzinnego czasu spędzonego razem z Bogiem, razem z dziećmi także w kościele!

ks. Marek Twardzik

Spis treści:

1. Od redakcji : Dzieci na nabożeństwie – ks. Marek Twardzik 3
2. Rok kościelny – ks. Jan Gross 5
3. Dyrektora szkolne refleksje przed wakacjami – mgr Tadeusz Gluza 6
4. Spotkanie ze Słowem Bożym: Kazanie z pamiątki założenia – ks. Tomasz Bujok 7
5. Konfirmacja 10
6. Poszukiwanie mądrości – Henryka Szarzec 11
7. Relacje z bieżących wydarzeń parafialnych 14
8. Kącik dla dzieci –Gabriela Sikora 21
9. Cykl tematyczny: Modlitwa (cz. 3)– ks. Marek Twardzik 26
10. Cykl tematyczny: Historia kościoła (cz. 2) – Sebastian Madejski 28
11. Kącik kulinarny 30
12. Informacje parafialne 31

ROK KOŚCIELNY

ŚWIĘTO ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

Całe chrześcijaństwo na ziemi co roku obchodzi wielkie wydarzenie, które dało początek Kościołowi – Zesłanie Ducha Świętego. Pięćdziesiątego dnia po swoim zmartwychwstaniu Pan zesłał Ducha Świętego i tego dnia założył Swój "jeden, święty, powszechny i apostolski Kościół". To On zrodził Kościół zapalając płomień wiary najpierw w gromadce Apostołów, których wyposażył w wielką odwagę i moc. Dzięki ich zwiastowaniu o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym, pod działaniem Ducha Świętego najpierw trzy tysiące, a potem wiele tysięcy przyjęło Chrystusa i dało się ochrzcić w imię Trójjedynego Boga. Kolorem liturgicznym jest kolor czerwony oznaczający Ducha Świętego, ogień, krew, męczeństwo.

ŚWIĘTO TRÓJCY ŚWIĘTEJ

Święto Trójcy Świętej obchodzone jest zawsze w pierwsza niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego. Dla uczczenia trzech Boskich osób, Kościół w tę niedzielę oddaje cześć i chwałę Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu. Święto Trójcy Świętej stoi na granicy dwóch części roku kościelnego: części świątecznej i bez świątecznej, albo Półrocza Pana i Półrocza Kościoła. Nauka o Bogu w Trójcy Świętej Jedynym, ujęta jest najlepiej w trzecim staro kościelnym, atanazjańskim wyznaniu wiary. Ten symbol wiary powstał w drugiej połowie V wieku na terenie Galii. Od VII do XVII wieku przypisywano autorstwo tego wyznania wiary patriarsze aleksandryjskiemu, Atanazemu (ok. 295-373), gorącemu obrońcy dogmatu o Trójcy Świętej. Dla luteranizmu to święto jest tak ważne, że od niego liczy się w drugiej połowie roku kościelnego następnych 24 niedziel po Trójcy Świętej. Święto to powszechnie zaczęto obchodzić w całym zachodnim Kościele dopiero od roku 1334.

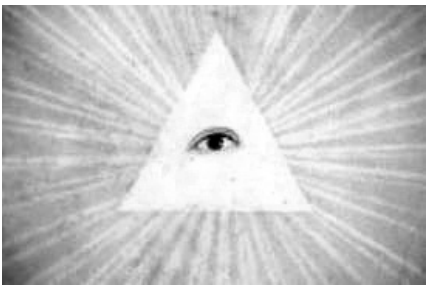

DZIEŃ NARODZENIA JANA CHRZCICIELA

Kościół wspomina dzisiaj narodzenie tego, który przygotował drogę Mesjaszowi i który stanął na granicy Starego i Nowego Testamentu. On to powiedział o sobie z całą pokorą: „On musi wzrastać, ja zaś stawać się mniejszym" (J 3,30) A Jezus powiedział o Janie Chrzcicielu: „Nie powstał z tych, którzy z niewiast się rodzą, większy od Jana Chrzciciela" (Mt 11,11) Dlatego to święto dla Kościoła Luterańskiego jest wielkim świętem, przez które, jak Luter na obrazie Cranacha z kościoła w Torgawie, wskazuje jedną ręką na Biblię, a drugą na Ukrzyżowanego. Zupełnie tak jak to czynił Jan Chrzciciel.

25. VI. PAMIĄTKA KONFESJI AUGSBURSKIEJ

Pamiątka Konfesji Augsburskiej jest ważną uroczystością Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego (Luterańskiego) ku uczczeniu przedstawienia w Augsburgu w dniu 25 czerwca 1530 r. przez stronę luterańską „augsburskiego wyznania wiary" (Konfesji Augsburskiej) napisanej przez Filipa Melanchtona, wiernego współpracownika Marcina Lutra. Ten ważny dla luteranizmu dokument wiary odczytał w Augsburgu kanclerz von Bruk. Nieodmienna Konfesja Augsburska, a więc ta, która została odczytana w Augsburgu, jest jedną z ksiąg wyznaniowych luteranizmu zawartych w tzw. „Księdze Zgody" z roku 1555.

Ks. Jan Gross

DYREKTORA SZKOLNE REFLEKSJE PRZED WAKACJAMI

„Zakończenie roku szkolnego odbyło się, jak zawsze, uroczyście. W sali gimnazjalnej zebrała się wszystka młodzież z profesorami. Dyrektor zdał nasamprzód sprawozdanie o stanie gimnazjum, szczególnie o wynikach naszych postępów i zakończył mową, pełną rad, napomnień i zachęty do pracy, jak ją nazwał, najpiękniejszej.(...) Na zakończenie jeden z pastorów zmówił modlitwę". Tak opisuje zakończenie roku szkolnego Jan Kubisz w książce „Pamiętnik starego nauczyciela". Zupełnie podobnie taka uroczystość przebiega i teraz. Wystarczy zamienić parę słów, a zakończenie z „Pamiętnika" stanie się zakończeniem roku szkolnego w cisownickiej szkole w roku 2012. Cóż bowiem zmieniło się na przestrzeni minionych lat? Szkoła pozostała szkołą. Są uczniowie i są nauczyciele. Są programy, podstawy programowe, zarządzenia oświatowe. Tak było w przeszłości i tak jest teraz. Zmieniają się jedynie nazwy instytucji podpisujących urzędowe pisma. Jeżeli zaś myślę i piszę o zmianach, to taką zauważalną różnicą w odniesieniu do przeszłości, są warunki w jakich uczniowie się uczą, a my, nauczyciele nauczamy. Rozwijająca się bowiem technika, wymogi odnoszące się do pomieszczeń, przestrzeni, higieny i nasze ludzkie aspiracje i pragnienia życia w „lepszych" warunkach zmieniają nasze domy, gospodarstwa, szkoły i otoczenie wokół nich. Cel jednak pozostaje ten sam. Szkoła ma nauczyć i wychować. Jako nadrzędne zadanie wiodące do tego celu przyjęliśmy na obecny rok szkolny następującą koncepcję pracy szkoły: „*Przekazać wiedzę, wykształcić umiejętności i wychować odpowiedzialnego ucznia, który jest przygotowany do podjęcia dalszej nauki i funkcjonowania w społeczeństwie*". Tak sformułowane zadanie realizują wszyscy nauczyciele. Z jakim skutkiem? Świadectwa uczniów naszej szkoły będą odpowiedzią na to pytanie, ale nie będzie to odpowiedź ostateczna. Odpowiedź prześle bliższa i dalsza przyszłość, a będzie się ona zawierała we wspomnieniach o szkole jej wychowanków i naszym postrzeganiu tychże uczniów. Odpowiedzi udzielicie również Wy - Czytelnicy, Parafianie, którzy ze szkołą jesteście związani jako rodzice, opiekunowie, dawni uczniowie. Jak ją

postrzegacie? Jakie macie zdanie na temat pracy jej nauczycieli, personelu i dyrektora? Świadectwa nie są jedynym śladem pozostawionym po latach nauki. Ślad pozostawia uczeń w szkole i ślad pozostawia szkoła w człowieku. Jedne są pozytywne inne negatywne. Jedne są widoczne, inne ukryte, skrywane, osobiste. Z jakimi odczuciami opuszczą mury szkolne jej uczniowie w tym roku? Absolwenci, którzy spędzili w szkole sześć lat i pierwszoklasiści, a wśród nich dziesiątka sześciolatków i wszyscy pozostali uczniowie: jakie pozostawią „ślady uczniowskie" w szkole i jakie „ślady szkolne" wezmą ze sobą na wakacje? Podobnymi pytaniami obejmuję również nauczycieli i wszystkich pozostałych pracowników szkoły oraz inne osoby w jakikolwiek sposób ze szkołą związane. Jakie macie wspomnienia i odczucia związane z waszą szkołą z lat dzieciństwa i tą współczesną, związaną z waszymi dziećmi i wnukami? Jakie ślady w was pozostawiła? Jak oceniacie swoje ślady pozostawione w szkole?

Na zakończenie nawiążę do wspomnianych we wstępie dyrektorskich „rad, napomnień i zachęt". Drodzy Rodzice! „Kto da swym dzieciom dobre wychowanie, to lepiej niżby zbierał skarby dla na nie". Uczniowie! „Nauka klejnot, nauka skarb drogi. Tego nie wydrze nieprzyjaciel srogi (...) A więc ze zwycięstw nauki się cieszmy, lecz bardziej nad nią mądrość Bożą strzeżmy". Życzę błogosławionych wakacji.

Tadeusz Gluza

Obecnie do szkoły uczęszcza 125 uczennic i uczniów. W szóstej klasie jest 21, wśród nich 13 ewangelików, w tym 10 należących do naszej parafii. Większość uczniów szóstej klasy wybrała dalszą naukę w Gimnazjum w Goleszowie. W przyszłym roku szkolnym do pierwszej klasy jest zapisanych 17 uczniów, w tym 8 ewangelików.

KAZANIE WYGŁOSZONE NA PAMIĄTCE ZAŁOŻENIA KOŚCIOŁA W CISOWNICY 24 CZERWCA 2012r. PRZEZ KS. TOMASZA BUJOKA

Tekst : J 19,33-34

„A gdy podeszli do Jezusa i ujrzeli, że już umarł, nie połamali goleni jego; lecz jeden z żołnierzy włócznią przebił bok jego i zaraz wyszła krew i woda."

Drogie Siostry i Bracia w Chrystusie! Serdecznie dziękuję ks. proboszczowi i Radzie Parafialnej za zaproszenie mnie na Wasze parafialne święto. Zwykle podczas pamiątki założenia i poświęcenia kościoła wspomina się historię świątyni, której święto się obchodzi. Pozwólcie, że ja dzisiaj nie zastosuję się do tej konwencji i obiecam, że nic na temat historii Waszego kościoła nie powiem. Nie wiem, czy będzie mi to poczytane za nietakt, ale tak sobie dzisiaj założyłem. Chciałem niejako w zamian zwrócić Waszą uwagę na inną rzecz. Mianowicie wchodząc do kościoła, naprzeciw głównych drzwi wisi tablo pierwszej konfirmacji w kościele w Cisownicy. Na tablo tym widnieje też portret mojej nieżyjącej już niestety kuzynki. Ona, jak i inne jej koleżanki przystępowały do konfirmacji z włosami plecionymi w piękny warkocz. Także dziś, kiedy dziewczęta szczególnie w śląskich strojach przystępują do konfirmacji pletą włosy w warkocz i możemy powiedzieć, że nasze życie i to miejsce, którego kolej-

ny jubileusz istnienia dzisiaj obchodzimy przeplata się jak warkocz. Przecież to tutaj przeżywacie wspaniałe chwile wzruszeń, kiedy z radością przynosicie swoje dzieci do chrztu, to tutaj ronicie łzy patrząc jak wasze pociechy przystępują do konfirmacji, a potem wkraczają w zupełną samodzielność biorąc ślub, ale to także tutaj przychodzi Wam żegnać Waszych bliskich i odprowadzać ich na cmentarz. Wasze życie jak warkocz splecione jest z tym miejscem i dobrze. Bo przecież kościół to Dom Boży, a Bóg chce być towarzyszem w Waszym życiu. On chce być z nami w chwilach wzniosłych i radosnych, ale także chce wspierać i pomagać w smutku i pożegnaniu, dlatego chcemy dziś za to miejsce tak szczególne dla Was Jemu dziękować. Jako podstawę dzisiejszego świątecznego kazania wybrałem tekst można by powiedzieć wielkopiątkowy, ale przecież całe nasze ewangelickie mówienie o Bogu, cała teologia jest teologią krzyża, a znów wchodząc do Waszego kościoła za każdym razem widzicie Chrystusa, który wyciąga do Was ręce, do każdego z Was, do Ciebie wyciąga ręce i chce Cię przygarnąć. Dzisiaj w ten szczególnie świąteczny dzień chcemy sobie przypomnieć bardzo wymowną scenę, kiedy jakiś rzymski żołnierz przebija Chrystusowi bok, żeby sprawdzić, czy ten już skonał. Już teologowie wczesnochrześcijańscy zwracali uwagę na symbolikę występującą w tej scenie. Mianowicie z boku Chrystusa wypływa krew i woda. Czyli symbole występujące w sakramentach. Woda, to chrzest. Krew to pieczęć przymierza tak w ST, jak przede wszystkim na Golgocie. Tam następuje zawarcie nowego przymierza z człowiekiem. A zatem z boku Chrystusa wpływa ku nam Jego miłość. Żołnierz stwierdza śmierć, ale dzięki zmartwychwstaniu krew i woda, to także nowe życie. Wszędzie tam, gdzie my musimy orzekać, że biologiczne życie człowieka się urywa i kończy, ponieważ ustał puls, tam z krzyża zaczyna pulsować nowe życie. Ale tę fundamentalną zmianę widzi tylko ten, kto wierzy w Wielkanoc. Ewangelista Jan mocno podkreśla jeszcze jedno: krzyż nie jest tylko narzędziem okrutnej tortury, bo przez zmartwychwstanie Chrystus zostaje wywyższony. Krew jest nosicielką życia i tego biologicznego i w sferze boskiej. Przez krew w komunii stajemy się krew – nymi Jezusa, jego braćmi i siostrami. Komunia popycha mnie do częstszego używania zaimka *ty* a rzadszego *ja*. To przecież w komunii przypominamy sobie, ze Bóg mnie zbawił przez swoją śmierć i nie ma w tym żadnej mojej zasługi, a tylko Jego łaska i miłość. Żyjemy w katolickim środowisku i często oglądamy sentymentalne obrazki słodkiego Jezusa, czy też obrazki serca Jezusa, z którego emanują promienie miłości. Może takie właśnie wyobrażenie o zbawicielu rodzi się i w nas samych. Czy Jezus był taki słodki, jakim próbujemy go sobie czasem wyobrazić? Jeśli wczytamy się w Ewangelie, to tam nie znajdziemy obrazu *słodkiego i cichego* Jezusa. Przecież potrafił obchodzić się ze sowimi rozmówcami bardzo surowo. Do uczonych w piśmie powiedział: *Plemię żmijowe*. Nawet do ludzi, z którymi był blisko potrafił powiedzieć ostro. Piotr usłyszał słowa: *idź precz ode mnie szatanie*! Ponieważ próbował zawrócić Jezusa z drogi na krzyż. Możemy powiedzieć, że Jezus prezentuje serdeczną miłość. W ST. Bóg zawiera przymierze ze swoim ludem – narodem Izraela. Pieczęcią tego przymierza również jest krew, kiedy to Mojżesz na polecenie Boga kropi krwią zabitego zwierzęcia, ołtarz Boga i lud. Ale wkrótce ludzie odwracają się od Boga i wypowiadają mu posłuszeństwo. Mimo tego i wbrew wszystkiemu, Bóg w swej miłości pozostaje złączony ze swoim ludem. Co prawda chce zapałać zemstą, ale od tego planu odstępuje. W księdze Ozeasza czytamy: *Nie wyleję mego srogiego gniewu, nie chcę ponownie zniszczyć Efraima, bo Ja jestem Bogiem, a nie człowiekiem, jestem pośród ciebie jako*

Święty i nie przychodzę, aby niszczyć. Nowy Testament pokazuje wyraźnie jak wielka jest miłość Boga. *A Jezus wezwał uczniów swoich i rzekł: Żal mi tego ludu; albowiem już trzy dni są ze mną i nie mają co jeść, a Ja nie chcę ich odprawić głodnych, aby czasem w drodze nie zasłabli.* Słowa te pokazują, że Jezus zlitował się nad ludem w akcie serdecznej miłości. Posłuch u Niego znajdowali przede wszystkim ci, którzy nigdzie nie znajdowali poważania i cierpieli głód. W szczególny sposób Zbawiciel troszczył się o grzeszników: W ewangelii Mateusza czytamy: *A gdy [Jezus] to usłyszał, rzekł: Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz ci, co się źle mają. (13) Idźcie i nauczcie się, co to znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Nie przyszedłem bowiem wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników.* Był wrażliwy na los ubogich, troszczył się o chorych. Co też Mateusz zauważa w słowach Zbawiciela: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie.* Jezus jest uosobieniem bożej miłości. Czy zatem kiedy słyszę jakim był Jezus, czy mnie to porusza? Bo z jednej strony nie był słodki i cichy, ale z drugiej był wyczulony na ludzką krzywdę. Czy pobudza mnie to do uczynienia rachunku sumienia? Do stawania się do Niego podobnym? Wielki Bóg głęboko się uniża i przywleka postać człowieka. Szwajcarski pastor Kurt Marti nadał Bogu nowe imię: *Bóg chętnie mały.* Pewnego razu uczeń zapytał rabina: *Dawniej żyli ludzie, którzy widzieli Boga twarzą w twarz. Dlaczego takich osób nie ma dzisiaj*? A na to nauczyciel odpowiedział: *ponieważ dzisiaj już nikt więcej tak nisko się nie pochyla.*

Człowiek, który myśli i kocha, uświadamia sobie, że nie może pochodzić od czegoś mniejszego niż on, na przykład od nieświadomej siebie materii czy od zbiegu okoliczności. Jedynym logicznym wytłumaczeniem niezwykłości człowieka jest to, że pochodzi on od Kogoś większego od siebie. Ale kim jest ten Ktoś większy? I po co nas stworzył? Arystoteles był przekonany, że Bóg to Najwyższa Inteligencja, która jednak nie wie nic o naszym istnieniu, bo myśli wyłącznie o samej sobie. Być może nadal tak byśmy sądzili, gdyby Bóg sam nam się nie przedstawił. Uczynił to w zupełnie niezwykły sposób: przyszedł do nas! Syn Boży stał się człowiekiem po to, byśmy sami zobaczyli, jaki jest Bóg i w jaki sposób nas traktuje - kocha. Obserwując słowa i czyny Boga w ludzkiej naturze, dokonaliśmy największego odkrycia we Wszechświecie. Przekonaliśmy się, że Bóg nie tylko jest, ale że nas kocha! I to nad życie! Przychodzi do nas, chociaż wie, że niektórzy będą chcieli Go zabić. I On się na to zgodzi! Po dwóch tysiącach lat od tamtego przyjścia Bóg znajduje sposoby, by nadal upewniać nas o tym, że nas kocha, że szuka i że zbawia. Bóg jest Miłością! To jedyne, co możemy powiedzieć o Nim z całą pewnością. Szczególnie patrząc na wiszącego na krzyżu Chrystusa. Wszystko inne to nasze nieudolne, ludzkie komentarze. Skoro Bóg nas kocha, to nic dziwnego, że nie możemy żyć bez miłości. Każdy z nas pragnie kochać i być kochanym. Problem zaczyna się wtedy, gdy ktoś usiłuje kochać bez Miłości, bez Boga, a nawet wbrew Miłości. Nie jest to możliwe z tego oczywistego powodu, że nikt z nas nie jest miłością. My tylko za nią tęsknimy. Możemy włączyć się w historię miłości, ale nie stajemy się przez to jej autorami. Ludzka miłość albo jest obiciem Miłości Boga, albo zostaje zastąpiona jakąś karykaturą miłości. Tyle tylko potrafi człowiek bez Boga. Dlatego otwórzmy się na bożą miłość, pójdźmy w wyciągnięte ręce Chrystusa, który tak wymownie co niedzielę z ołtarza w Waszym kościele zaprasza i mówi*: Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni a Ja wam dam ukojenie.*

AMEN

KONFIRMACJA

Będę ci błogosławił i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem.

1 Mż 12,2

Co to jest konfirmacja?
Konfirmacja jest to uroczystość całego zboru chrześcijańskiego, podczas której konfirmant składa wyznanie swej wiary i potwierdza przymierze z Bogiem.
Słowo „konfirmacja" oznacza „utwierdzenie", „umocnienie". Na progu dojrzałości młodzi ludzie doświadczają utwierdzenia w wierze. W Sakramencie Chrztu Świętego Bóg powiedział do nich swoje „tak", teraz kolej na ich świadome „tak". Konfirmanci osiągając pełnoletność winni być samodzielni, winni poznać, co to jest „wspólnota Kościoła", Boże błogosławieństwo i otrzymywanie darów, doświadczanie przyjęcia i pokrzepienia. Na tej drodze potrzebni są im przyjaciele, ludzie będący dla nich wzorem do naśladowania.

„Tak" wobec mnie samego
Młodzi ludzie pytają w tym okresie: kim jestem? Pomocne może tu być przypomnienie Chrztu Świętego. Bóg przyjął mnie, w Jego oczach jestem wartościowym człowiekiem. On zwraca się do mnie osobiście. Konfirmacja może pomóc w odnalezieniu i zaakceptowaniu samego siebie.

„Tak" wobec wiary
Dojrzałość to przyjęcie odpowiedzialności za siebie, samodzielne wypowiadanie się i podejmowanie decyzji. Młodzi ludzie uświadamiają sobie, że to rodzice i rodzice chrzestni powiedzieli za nich „tak". Wspólne przygotowanie poprzez naukę winno przyczynić się do lepszego zrozumienia znaczenia tego wydarzenia.

„Tak" wobec wspólnoty
Konfirmanci przeżywają wspólnotę Kościoła przede wszystkim w swojej grupie, ale także w społeczności całej parafii. Tam mogą zdobyć wiele dobrych doświadczeń, wypróbować razem formy kształtowania wiary, a ponadto uczyć się, jak można wspólnie przezwyciężać kryzysy. Są zachęcani do uczestniczenia w życiu parafii i do jego kształtowania. Jako jednostki potrzebujemy dla naszej wiary wspólnoty. Dlatego pyta się konfirmantów, czy mogą powiedzieć „tak" w stosunku do wspólnoty parafialnej. Parafia także potrzebuje młodych, ich żywotności, idei. Dlatego ważne jest, aby i parafia powiedziała podczas konfirmacji „tak" do swoich młodych, aby modliła się za nich i towarzyszyła im. Złożenie wyznania wiary i ślubowania wierności Bogu i Kościołowi upoważnia konfirmantów do uczestnictwa w społeczności Sakramentu Ołtarza, do przyjęcia ich na członków parafii i uzyskania przez nich praw przysługujących w Kościele.

Przystąpienie do Stołu Pańskiego
Punktem kulminacyjnym konfirmacji jest uroczystość przystąpienia do Wieczerzy Pańskiej. W tym sakramencie daje się odczuć wspólnotę z Bogiem i z wierzącymi. Bóg przychodzi do nas ze swoim błogosławieństwem, my przyjmujemy to, co On nam darowuje, zostajemy przyjęci do wspólnoty wierzących i otrzymujemy pokrzepienie na tej drodze. Wieczerza Pańska poprzedzona jest spowiedzią. Wspólna spowiedź i przystąpienie do Komunii Świętej jest dla wielu rodziców i dzieci

wielkim przeżyciem dającym impuls do odkrycia na nowo swoich zadań w życiu.

Modlitwy konfirmantów

• Panie, całe życie jest dla mnie jak morze, które bywa romantyczne, spokojne, szerokie, głębokie i nęcące. Chciałbym w życiu jeszcze wiele zobaczyć i poznać. Dlatego proszę Cię, abym każdy dzień przeżywał z Tobą, jako moim Panem. Spraw, aby i ten dzień zakończył się tak szczęśliwie, jak się rozpoczął oraz abym nigdy o nim nie zapomniał. Amen.

•Do życia potrzeba mi odwagi i siły. Ale także wiary. Jeżeli nie będę jej mieć, jaki sens będzie mieć wtedy wszystko i czym miałbym się kierować? Proszę Cię, Boże, daj mi odczuć, że Ty jesteś ze mną. Dopomóż mi zaufać Tobie i iść za Twoim głosem. Dopomóż w odnalezieniu tego, co dla mnie dobre. Daj mnie i innym taką społeczność wierzących, w której można się czuć jak w domu. Wskaż mi drogę, którą mam kroczyć. I nie opuszczaj mnie. Amen.

•Panie Jezu Chryste, błagamy Cię, wspieraj nas na drodze, którą mamy teraz podążać. Bądź z nami w sprawach, które nas dręczą. Pozwól nam wciąż odczuwać, że nas dobrze rozumiesz. Obdarz nas swoją mądrością. Strzeż nas od niegodnych czynów i daj siłę, abyśmy mogli się sprawdzić jako ludzie, którzy Tobie zaufali. Amen.

Modlitwy rodziców konfirmantów

•Boże nasz, dziękujemy Ci w tym dniu za nasze dzieci. To Ty towarzyszyłeś nam każdego dnia w naszej wspólnej drodze. Ty znasz trud, jaki włożyliśmy w ich wychowanie. Zrealizowaliśmy dużo, ale nie wszystko. Nie obyło się bez pewnych pomyłek. Tym bardziej teraz jesteśmy tego świadomi, kiedy dzieci wchodzą w trudny wiek kształtowania swej osobowości. Dopomóż nam, abyśmy mieli do nich zaufanie i abyśmy się nimi mądrze opiekowali. Dzięki Ci za to, że będziesz nasze dzieci miał w swojej pieczy. Amen.

•Dzisiaj nasze dzieci wyznają publicznie wiarę w Ciebie. Dopomóż nam, abyśmy wzrastali w wierze, pouczając się wzajemnie i abyśmy nie utracili Cię z naszych oczu. Przypominaj się nam w życiu. Dzięki Ci, za Twoją obietnicę. Ty prowadzisz nas po wszystkich naszych drogach. Spraw, aby dzień ten był dla wszystkich dobry. Amen.

POSZUKIWANIE MĄDROŚCI

W pierwszej Księdze Królewskiej poznajemy kobietę, jest to królowa Saba, która zdecydowała się ponieść ogromny trud podróży i związane z tym koszty, aby stać się mądrzejszą. Dochodzą do niej wieści o królu Izraela Salomonie, którego Bóg obdarzył bogactwem i mądrością tak, że przewyższył wszystkich królów ziemi. Jego sława rozniosła się daleko tak ,że *„ cały świat pragnął oglądać Salomona, aby słuchać jego mądrości, jaką Pan włożył w jego serce”/1Krl 10,24/*. Salomon, dziesiąty syn Dawida, a drugi syn Dawida i Batszeby, jest trzecim królem Izraela. Prorok Natan nazywa go z woli

Boga „Jedidia" co oznacza" umiłowany przez Pana". Kiedy odziedziczył tron królewski po swoim ojcu Dawidzie, Bóg ukazał mu się we śnie i powiedział: "Proś co mam ci dać". Jego odpowiedź brzmiała: *"Daj przeto swemu słudze serce rozumne, aby umiał sądzić twój lud, rozróżniać między dobrem a złem, inaczej bowiem któż potrafi sądzić ten twój ogromny lud"./ 1Krl 3,5-9/* Ta prośba spodobała się Bogu i jak czytamy dalej w Księdze Królewskiej Salomon otrzymał nie tylko mądrość, ale bogactwo i poważanie. Dzięki temu naród przeżył złoty wiek w swojej historii. W tym czasie Izrael jest najpotężniejszym królestwem. Jego sąsiedzi Egipt, Asyria i Babilon są słabe. Świątynia, którą Salomon wybudował Bogu, przewyższała swoją wspaniałością wszystkie ówczesne budowle. Ponadto Salomon ułożył trzy tysiące przypowieści i tysiąc pięć pieśni.

Nietrudno się dziwić, że wieści o Salomonie szybko się rozchodzą i docierają do najdalszych zakątków świata. Królowa Saba pragnie osobiście poznać Salomona i doświadczyć go poprzez stawianie trudnych pytań. Co skłoniło ją to tak dalekiej i niebezpiecznej podróży? Czy tylko zwykła ludzka ciekawość? A może potrzeba serca, potrzeba poznania Boga Salomona. Sława Salomona była nierozerwalnie związana z imieniem jego Boga. To Bóg Izraela jest przyczyną powodzenia Salomona i świetności jego kraju.

Wśród najsłynniejszych powiedzeń Ojców Kościoła najlepiej znane jest zdanie św. Augustyna: *„Ukształtowałeś nas dla siebie i nasze serca nie zaznają spokoju, dopóki nie znajdą odpocznienia w Tobie."*

A.W. Tozer w swojej książce „Szukanie Boga" ujmuje to tak: *„Szukamy Boga tylko i wyłącznie dlatego, że On pierwszy włożył nam do serc to dążenie, które pobudza nas do szukania Go".* Nikt nie może przyjść do Mnie-powiedział nasz Pan- *„jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał"/J.6/44/* Impuls szukania Boga pochodzi od Niego samego, a to skłania nas do dalszego szukania Go. W Psalmie 42 tęsknota za Bogiem jest wyrażona w pięknych słowach: *„Jak jeleń pragnie wód płynących, tak dusza moja pragnie ciebie, Boże! Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego."*

Królowa Saba jest gotowa do podróży. Jej karawana to wspaniały orszak. Objuczone wielbłądy wiozą wiele podarunków, które pragnie podarować Salomonowi. Są to różnego rodzaju wonności, oraz wielka ilość złota i drogich kamieni. Ma do przebycia około dwóch tysięcy kilometrów. Trasa wiedzie przez zróżnicowane strefy klimatyczne. Od gorącego i wilgotnego, przez pustynny i suchy. Duże różnice temperatur w dzień i nocy. Burze piaskowe, gorące wiatry, oraz niebezpieczeństwo spotkania dzikich i drapieżnych zwierząt. Podjęcie decyzji o podróży jest wielkim ryzykiem i odwagą. Jest królową, przywódczynią swojego narodu, osobą publiczną. O jej wyprawie i celu wiedzą wszyscy. Wieści szybko się rozchodzą. Niejednokrotnie w trakcie podróży musiały towarzyszyć jej różne myśli. Czy trud się opłaci? Czy wieści o Salomonie nie są zbyt przesadzone? I czy w końcu nie ośmieszy się wobec ogromnej rzeszy świadków tej wyprawy. Wreszcie podróż dobiega końca. Ostatni kawałek drogi z Jerycha do Jeruzalem. Królowa i Salomon spotykają się osobiście. Jest to prywatna rozmowa. Królowa chce dowiedzieć się wszystkiego, co jej leży na sercu. Odważnie stawia pytania i ku jej zaskoczeniu Salomon odpowiada na każde z nich. To wielka pokora i jednocześnie odwaga ujawnić głód wiedzy, być nastawionym na słuchanie i szukać rady u mądrego. Ale to nie koniec spotkania. Teraz królowa zwiedza pałac i zapoznaje się ze sposobem jego zarządzania. Jest pod wrażeniem stanowisk dostojników, sprawności w usługiwaniu. Dostrzega piękne stroje dworzan, nawet sposób wnoszenia potraw i podawania wykwintnych napojów. Każdy szczegół pałacowe-

go życia jest przemyślany i funkcjonuje doskonale. Uczestniczy również w składaniu ofiary całopalnej Bogu. Ma przywilej osobiście zobaczyć jedyną drogę wskazana przez Boga do odpuszczenia grzechów. To krew dokonuje przebłagania. *„Bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia”/Hebr.9/22/* To wszystko co zobaczyła i usłyszała przerosło jej wyobrażenia. Jej oczekiwania zostały całkowicie spełnione. Ale to co zobaczyła najcenniejszego to bliska społeczność Salomona z Bogiem. Kiedy powraca do swojej ojczyzny otrzymuje wiele darów i kosztowności. Ale najcenniejszym darem, który zabiera ze sobą to wiedza o żywym Bogu Izraela, który kocha swój naród, pragnie mu błogosławić, obdarzać mądrością i rozumem, ale też wymaga, aby prawo i sprawiedliwość były stosowane. Wyraża to słowami: *„Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg twój, który cię sobie upodobał, aby cię posadzić na tronie Izraela, dlatego, że umiłował Pan Izraela na wieki.”/1Krl.10/9/* Jest stawiana za wzór przez samego Jezusa Chrystusa, który ją chwali, bo przybyła z krańców ziemi słuchać mądrości Salomona.

Wszyscy potrzebujemy mądrości, aby dobrze i umiejętnie kierować swoim życiem. Codziennie podejmujemy różne decyzje, dokonujemy nieraz trudnych wyborów. Czym jest zatem prawdziwa mądrość życiowa? Hebrajskie słowo hokma /mądrość/ oznacza umiejętność. W Przypowieściach Salomona słowo to użyte jest 45 razy. Opisuje ludzi, którzy wykonywali konkretną pracę np. uprawiali rzemiosło, tworzyli muzykę, ale też byli doradcami w rozwiązywaniu różnych problemów życiowych. Ludzie posiadający zdolność tworzenia, skłonni do uczenia się, do doskonalenia się w swojej pracy. Ludzie mądrzy to zdolni i efektywni w swojej dziedzinie działania. W podobny sposób Biblia określa duchową mądrość. To umiejętność życia zgodnego z Bożymi zasadami, to zastosowanie naszej wiedzy o Bogu w codziennym życiu i doskonalenie się w tym co robimy. Mądrość jest wiarą, że przyjmując Bożą drogę w naszym życiu, bez względu na to, że może prowadzić nas niejednokrotnie przez trudne i bolesne doświadczenia jest tą najlepszą drogą. Jesteśmy w ręku miłującego Ojca, który poprzez różne doświadczenia kształtuje nas i przemienia, aby mogły pojawić się w naszym życiu owoce Ducha: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość. Żyć mądrze to właściwie budować i kształtować nasze życie. Biblia wskazuje nam, w jaki sposób mądrość może stać się naszym udziałem. W Przypowieściach Salomona jest wskazówka i zachęta do poszukiwania mądrości. *„Synu mój! Jeżeli przyjmiesz moje słowa i zachowasz dla siebie moje wskazania, nastawiając ucha na mądrość i zwracając serce do rozumu, jeżeli przywołasz rozsądek i donośnie wezwiesz roztropność. Jeżeli szukać będziesz jej jak srebra i poszukiwać jej jak skarbów ukrytych, wtedy zrozumiesz bojaźń Pana i uzyskasz poznanie Boga. Gdyż Bóg daje mądrość, z jego ust pochodzi poznanie i rozum.”/Przyp.Sal.2/1-6/*

W innym miejscu w Przypowieściach Salomona nabywanie mądrości jest porównane do budowy domu. *„Dom buduje się mądrością, a umacnia się go roztropnością i dzięki rozsądkowi napełnia się spichlerze wszelkimi cennymi i upragnionymi dobrami”/Przyp.Sal.24/3-4/* Potrzebujemy zrozumieć czym jest i na czym się opiera „dom zbudowany mądrością.” Przybywa nam coraz więcej pięknych i zadbanych domów. Ukwiecone ogrody, równo przycięte trawniki upiększają nasze otoczenie. Ale dom to nie tylko ściany i kolor nowej farby. Dom to ludzie, którzy w nim mieszkają, to panująca w nim atmosfera. A cenne i upragnione dobra to miłość, dobroć, szacunek, wyrozumiałość, wybaczanie. Dom zbudowany mądrością to dom z ciepłą serdeczną atmosferą, w którym wszyscy

czujemy się dobrze i bezpiecznie. Dr Clayton Bel pastor zboru w jednym ze stanów USA powiedział „dom stworzony przez moją matkę był cząstką nieba na ziemi. Do niego mógł schronić się każdy członek rodziny i zostać wyposażony we wszystko co jest potrzebne do podróży przez życie."

Żyjemy w coraz bardziej zabieganym i chaotycznym świecie. Coraz więcej przybywa nam obowiązków, zadań i odpowiedzialności. Potrzebujemy znaleźć czas dla siebie, aby w ciszy zastanowić się nad naszym życiem. Potrzebujemy zadać sobie to trudne pytanie: jaką jestem osobą? Jak inni mnie postrzegają? Nasze życie szybko przemija. Każdy ma do dyspozycji czas wyznaczony mu przez Stwórcę. Psalm 90 mówi nam, by nauczyć się liczyć własne dni, aby posiąść mądre serca. Świadomość upływu czasu powinna nakłaniać nas do refleksji i nakierować na właściwy cel, abyśmy nie minęli się z tym co najważniejsze.

Henryka Szarzec

RELACJE Z BIEŻĄCYCH WYDARZEŃ PARAFIALNYCH

ZŁOTA KONFIRMACJA

W trzecią niedzielę po Wielkanocy, 29 kwietnia jak co roku w kościele ap. Jakuba Starszego w Ustroniu odbyła się Złota Konfirmacja. Uroczyste nabożeństwo rozpoczęło się o g. 10:30. Wszystkich serdecznie przywitał ks. Piotr Wowry, a kazanie wygłosił ks. Marek Twardzik. Nabożeństwo uświetnił także Ustroński Chór Ewangelicki pod dyrekcją p. Krystyny Gibiec. Spotkanie po 50 latach, było okazją do wzajemnego rozpoznawania się, wspomnień i niekończących się rozmów.

CISOWNICZANIE NA SZLAKU LEŚNYCH ŚWIĄTYŃ

Pierwszego maja zainaugurował swą działalność Nieformalny Klub Turystyczny o powołaniu którego pisaliśmy w ostatnim Informatorze Parafialnym. Punktualnie o godzinie 9:00 prawie trzydziestoosobowa grupa piechurów w wieku od czterech do siedemdziesięciu czterech lat, zebrała się przed cisownicką plebanią, aby wyruszyć w pierwszą trasę szlakiem leśnych świątyń. Najpierw skierowaliśmy nasze kroki na Budzin, by dojść do kamienia przy „Spowiedzisku". Tam też mieliśmy pierwszą przerwę. Ks. Marek Twardzik przybliżył wszystkim dawną i współczesną historię tego uroczego miejsca, następnie odczytał fragment Ew. Jana mówiący o chlebie żywota i zmówił modlitwę. Zrobiliśmy także okolicznościowe zdjęcie i udaliśmy się w stronę dawnego przejścia granicznego, by dojść do kolejnego miejsca tajnych nabożeństw ewangelickich „Zakamień" niedaleko Nytku po Czeskiej stronie. Na miejscu schowani za olbrzymim kamieniem zapoznaliśmy się z historią reformacji i kontrreformacji w Nytku, wsłuchaliśmy się w kolejny fragment Pisma Świętego, a później w ciszy i skupieniu, każdy indywidualnie oddał się modlitwie. Na zakończenie wszyscy razem zmówiliśmy Modlitwę Pańską i wzmocnieni duchowo udaliśmy się w stronę szczytu Czantorii. Był to najbardziej wyczerpujący odcinek drogi, dlatego wszyscy z radością odetchnęli, kiedy przed naszymi oczyma wyłonił się budynek schroniska. Po długim odpoczynku i małym co nie co, udaliśmy się przez Małą Czantorię z powrotem do centrum Cisownicy. Zmęczeni, ale w dobrych humorach planowaliśmy już

następne wycieczki, gdyż pozostałe leśne świątynie jeszcze na nas czekają. Był to dobry czas wspólnych rozmów, rekreacji , a także duchowych przeżyć. Tak więc do zobaczenia na kolejnym leśnym szlaku.

NABOŻEŃSTWO Z OKAZJI ŚWIĘTA STRAŻY POŻARNEJ

Szóstego maja, jak zwykle w pierwszą niedzielę miesiąca, w naszej parafii odbyło się nabożeństwo rodzinne. Ksiądz jak zwykle przyniósł pewien rekwizyt wokół którego zbudowane było kazanie z elementami dialogu. Rekwizytem tym był samochód strażacki. Dlaczego? Gdyż na nabożeństwie mieliśmy specjalnych gości, byli nimi strażacy, którzy dwa dni wcześniej obchodzili swoje święto. Strażacy procesjonalnie z pocztem sztandarowym na czele weszli do kościoła i usiedli w pierwszych ławkach.

Wszystkie teksty biblijne tej niedzieli w jakiś sposób dotyczyły strażaków, gdyż mówiły o wodzie, ogniu i drabinie. Mówiąc o wodzie, ksiądz podkreślił, że źródłem prawdziwej, żywej wody jest dla nas Jezus i tylko On może ugasić nasze pragnienie duszy, pragnienie dobra, pragnienie wiary. Dlatego właśnie w Nim mamy szukać pokrzepienia i orzeźwienia, wzmocnienia i posilenia. Mówiąc o ogniu podkreślił, że jest taki ogień którego nie trzeba, a nawet nie można gasić – to ogień wiary. Potrzeba nam tego ognia wiary, gdyż on nas uzdalnia do działania na rzecz dobra drugiego człowieka. Wskazując zaś na drabinę, która służy do ratowania ludzi, podkreślił, że w naszym kierunku Bóg również wystawił, rozciągnął taką szczególną drabinę ratunkową. Jest nią dla każdego człowieka Jezus Chrystus. Grzech niczym ogień odłącza człowieka od Boga. A przez Jezusa na nowo odnajdujemy kontakt z Bogiem. Jezusowe wyciągnięte do człowieka ręce, możemy odczytać właśnie jako szczególną drabinę. Abyśmy widzieli i wiedzieli, jaką drogą mamy się udać dla ratowania naszej duszy. Na koniec złożył życzenia, aby nas wszystkich Bóg bezpiecznie prowadził, ochraniał od wszelkich niebezpieczeństw. A strażakom, takiego poczucia i wręcz pewności że to co robią jest wielką służbą dla dobra człowieka. A także siły i mocy, i ochrony Boga w każdej akcji.

Gdy obowiązek wezwie mnie,
Tam wszędzie, gdzie się pali.
Ty mi, o Panie siłę daj,
Bym życie ludzkie ocalił.

Pozwól, niech dziecko póki czas,
Z płomieni cało wyniosę.
Przerażonego starca daj,
Ustrzec przed strasznym losem.

Daj, panie, czujność, abym mógł,
Najsłabszy słyszeć krzyk.
Daj sprawność i przytomność bym,
Ugasił pożar w mig.

Swe powołanie pełnić chcę,
I wszystko z siebie dać.
Sąsiadów, bliźnich w biedzie strzec,
I o ich mienie dbać.

A jeśli taka wola Twa,
Bym życie dał w ofierze.

FINAŁ KONKURSU BIBLIJNEGO „JONASZ"

W miesiącu maju zakończył się Międzynarodowy Konkurs Wiedzy Biblijnej „Jonasz". Wspaniałe miejsca, w grupie uczniów szkół średnich zajęli nasi parafianie: drugie Samuel Gogółka, a szóste Sebastian Madejski. Laureatom gratulujemy i życzymy pomyślności i wiele Bożego błogosławieństwa oraz kolejnych sukcesów w następnych edycjach konkursu.

WYCIECZKA PARAFIALNA DO PISARZOWIC

Środa, 16 maja przywitała nas pochmurnym niebem. Mimo niezbyt sprzyjającej aury na ten dzień czekałyśmy z radością , gdyż z inicjatywy i pod czujnym okiem naszej Pani Pastorowej Katarzyny Twardzik wybrałyśmy się na „Święto Kwitnącej Azalii" do Pisarzowic.

Po zajęciu miejsc w autokarze nasz proboszcz ks. Marek Twardzik pożegnał nas krótką modlitwą i życzył udanego wyjazdu. Po przyjedzie na miejsce skierowałyśmy swe kroki do ogrodu Państwa Pudełek. Pani przewodnik pokazała nam ogród przydomowy, wrzosowisko, ogród rekreacyjny z basenem, boiskiem do siatkówki, domkiem letnim i miejscem na ognisko. Zobaczyłyśmy także ogród- kolekcje z bogatymi zbiorami rhododendronów i azalii. Po zwiedzeniu ogrodu miałyśmy czas wolny, w którym mogłyśmy zakupić wybrane spośród kilkuset odmian krzewy i drzewka ozdobne. Dobrze, że nasz autokar miał duży bagażnik, gdyż doskonale pomieścił zakupione przez nas sadzonki. Dobrze, że towarzyszyło nam kilku panów, którzy znakomicie sprawdzili się w roli naszych „tragarzy".

W drodze powrotnej zatrzymałyśmy się w japońskiej herbaciarni, otoczonej ogrodami japońskimi. Mogłyśmy podziwiać drzewka bonsai, azalie, klony japońskie, wiśnie, a także setki mniej lub bardziej znanych odmian.

Wyjazd był bardzo udany i pełne miłych wrażeń wróciłyśmy do Cisownica. Jesteśmy wdzięczne Pani Pastorowej, za tak udany wyjazd i już czekamy na kolejne propozycje. Dziękujemy Panu Bogu za ten wspólnie spędzony czas.

Krystyna Grochal

EGZAMIN KONFIRMANTÓW

W Święto Wniebowstąpienia 17 maja podczas nabożeństwa odbył się egzamin tegorocznych konfirmantów. Po roku nauki konfirmacyjnej przyszedł czas na podsumowanie wytężonej pracy. Egzamin wypadł bardzo dobrze. Wszyscy, tzn.: Marcelina Cieślar, Agnieszka Fabian, Natalia Malec, Michalina Kluz, Katarzyna Zielina, Adam Ścibek, Jakub Śliwka zostali dopuszczeni do konfirmacji, która odbyła się w niedzielę 3 czerwca. Wszystkich tegorocznych konfirmantów serdecznie zapraszamy na spotkania młodzieżowe i zachęcamy do aktywnego udziału w życiu parafii!

DZIECI ULICY – SPOTKANIE RODZINNE

„I rzekł do nich: Kto by przyjął to dziecię w imieniu moim, mnie przyjmuje. Kto zaś mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał. Kto bowiem jest najmniejszy między wami wszystkimi, ten jest wielki.” Łk 9, 48;

Dzieckiem ulicy jest co piąte dziecko w Polsce, czyli takie, które większość czasu spędza w środowisku ulicznym, gdzie stara się zaspokoić swoje podstawowe potrzeby. Niedomyte, głodne, niewyspane, wagarujące, wulgarne, zaniedbane, bijące się i bite. Z drugiej strony wrażliwe, spragnione uwagi i akceptacji. Jak każdy człowiek pragną być zauważone i najczęściej znajdują oparcie w grupie rówieśniczej na podwórku, od której przejmują wzorce i normy zachowania. W takim środowisku pracują pedagodzy ulicy - Robert i Monika Cieślarowie, którzy na ostatnim spotkaniu rodzinnym opowiedzieli nam o dzieciach ulicy z bytomskiego Bobrka. Dzieciach, które często handlują złomem, węglem, kwiatami ukradzionymi z cmentarzy. Dzieciach, które do późnych godzin nocnych wałęsają się po ulicach Bytomia, opiekują młodszym rodzeństwem, chronią je przed agresywnym pijanym ojcem lub nieza-

radną życiowo matką. Pedagodzy ulicy spotykają je na podwórkach, w piwnicach, bramach, pustostanach, dworcach kolejowych, galeriach handlowych. Takie dzieci były i zawsze będą wśród nas: *"Wstań, narzekaj w nocy, na początku straży nocnych, wylewaj jak wodę swoje serce przed obliczem Pana; podnieś ku niemu swoje dłonie za duszę twoich dziatek, które omdlewają z głodu na rogu każdej ulicy!"* pisze w swoich *„Trenach"* Jeremiasz. Monika i Robert oraz dwie współpracujące z nimi wolontariuszki: Katarzyna Kukucz i Natalia Czachor traktują te słowa jako wezwanie do tej niezwykle trudnej i odpowiedzialnej misji. Starają się być zawsze sojusznikami dziecka, wspierają je, mają z nim stały kontakt, proponują zajęcia adekwatne do jego wieku i możliwości. Jako „pozytywni dorośli" wprowadzają dziecko w świat norm i zachowań powszechnie uznawanych, a co najważniejsze oferują mu wsparcie duszpasterskie stosownie do zgłaszanych problemów i potrzeb.
Chciałbym, by na każdej ulicy była para streetworkerów (pedagogów ulicy), która jest tam dla tego młodego człowieka – powiedział Robert Cieślar. Dlatego potrzebni są wolontariusze, którzy dotrą do szarego obywatela w jego lokalnym środowisku.

Życzymy więc streetworkerom, by Pan Bóg pobłogosławił ich niezwykłe marzenia.

DZIEŃ MATKI W NASZEJ PARAFII

Dokładnie 26 maja w Dzień Matki dzieci spotykały się w naszej sali parafialnej, na zajęciach plastycznych, aby zrobić prezenty dla swoich mam z okazji ich święta. Każda z mam miała okazję otrzymać od swoich pociech piękne laurki, uśmiechnięty kwiatek z tekturowej rolki oraz ozdobne torebki. Dzieci miały nie lada frajdę robiąc prezenty, a mamy były prawdziwie wzruszone otrzymując prezenty od swoich dzieci. Był to miły czas tak dla dzieci jak i dla rodziców. Zaś następnego dnia dzieci z chórku dziecięcego i szkółki niedzielnej podczas

niedzielnego nabożeństwa mówiły wiersze dla mam i tatusiów, śpiewały pieśni i składali życzenia. Były to niewątpliwie bardzo wzruszające chwile zarówno dla dzieci jak i rodziców.

PARAFIALNY PIKNIK RODZINNY

Dzień Rodziny!!! Wszyscy przecież jesteśmy jedną, wielką rodziną. Dlatego na wzór pierwszego zboru chrześcijańskiego w Jerozolimie spotkaliśmy się w niedzielne popołudnie 27 maja w Izbie Regionalnej u państwa Brzezinów, aby cieszyć się społecznością z sobą nawzajem.

Nasze świętowanie rozpoczęliśmy Słowem Bożym i modlitwą w której poprowadził nas ks. Marek Twardzik. Przypomniał też jak ważna w naszym życiu jest rodzina i wezwał wszystkich, aby codzienne pielęgnować i budować więzy rodzinne. Następnie wraz z naszym zespołem młodzieżowym zaśpiewaliśmy kilka pieśni, a dzieci ze szkółki niedzielnej zaprezentowały wiersze dla mam i tatusiów. Kolejny punkt programu to mini koncert naszego chórku dziecięcego.

Ale cóż to? Nagle stało się coś nieoczekiwanego! Wszyscy usłyszeliśmy nadjeżdżający samochód naszej Ochotniczej Straży Pożarnej w Cisownicy. Nieco później nasi strażacy zaprezentowali możliwości owego nowego strażackiego samochodu: te dźwiękowe jak i wodne. Zapoznali nas także z zasadami pierwszej pomocy i przybliżyli tajniki strażackiej służby. Każdy mógł na chwilę nałożyć hełm wsiąść do szoferki i poczuć sie jak prawdziwy strażak. Później przyszedł czas na kolejną niespodziankę, czyli występy clownów z Centrum Misji i Ewangelizacji w Dzięgielowie. W zabawnych scenkach, które przedstawiali kryło się głębokie biblijne przesłanie. Kolejnych atrakcji było co niemiara. Dwie trampoliny do skakania dla najmłodszej ferajny. Loteria fantowa, która w mgnieniu oka została wykupiona, dwie niezwykle emocjonujące licytacje. Po takich emocjach jajecznica, pieczona kiełbaska, kaszanka, niezliczona ilość ciast oraz napoje zimne i gorące smakowały wyśmienicie. Było nas ponad 150 osób. Wszystkim było bardzo miło i przyjemne, czego wyrazem były długie rozmowy dorosłych i niekończące się zabawy dzieci. Niestety wszystko kiedyś się kończy, wieczorem ostatni zmęczeni, ale zadowoleni organizatorzy pikniku udali się do swoich domów na zasłużony odpoczynek.

Dziękuję serdecznie radnym i członkom naszej Parafii, na których barkach spoczywała organizacja naszego pikniku. Dziękuję występującym dzieciom, chórkowi, zespołowi, młodzieży i wszystkim zaangażowanym w organizację pikniku. Wszystkim hojnym ofiarodawcą i sponsorom pikniku i loterii fantowej również serdeczne Bóg zapłać! Firmy i przedsiębiorstwa które wsparły nasz piknik: Tartak Elektryczny-Szymański, Tartak-Malec Józef, Bramstyl-Gogółka K., Firma Avan, Ogrostyl-Kowala K., Arthem-Sikora&Lang, Green Garden-Gluza A., Artex- Więcław A., Szkoła Podstawowa w Cisownicy, PUH Cyprys-Woźniak B., Rainda M.-Kwiaty, Restauracja Pod Tułem, Meble Kuchenne-Moroszczuk, Pilch-Zabawki z drewna, Kolej Linowa Czantoria, Księgarnia Jack, Nadleśnictwo Ustroń, Stacja paliw-Kowalczyk Petrol, Polanka pod Czantorią, Kargo-Chrupki kukurydziane, Bolko Kolor-Farby, Muzeum Beskidzkie w Wiśle i wiele, wiele osób prywatnych, których wyliczyć nie zdołamy. Wszystkim serdecznie dziękujemy! Dodam tylko, że cały zysk z naszego pikniku, czyli 3300 złotych pragniemy przeznaczyć miedzy innymi na wsparcie naszych dzieci i młodzież w różnych letnich, wakacyjnych akcjach.

Widoczna radość naszych dzieci, możliwość integracji, możliwość bycia ze sobą, przeżywania wspólnoty w parafialnej społeczności jest bezcenna. Do zobaczenia na Rodzinnym Pikniku Parafialnym już za rok!!!

KONFIRMACJA W CISOWNICY

Dnia 3 czerwca br., podczas uroczystego nabożeństwa w obecności ks. Marka Twardzika oraz katechety dyr. Tadeusza Gluzy i całego zboru, siedmioro konfirmantów złożyło wyznanie swej wiary i potwierdziło przymierze z Bogiem ślubując Mu wierność i posłuszeństwo. Kiedyś w sakramencie Chrztu Świętego Bóg powiedział do nich swoje „tak", teraz przyszła kolej na ich odpowiedź, na ich świadome „tak" wobec Boga. Tak się stało! W swym ślubowaniu, konfirmanci

przejęli odpowiedzialność za siebie, za swoje czyny i decyzje.

Na tej trudnej drodze samodzielnego życia oraz osobistej odpowiedzialności przed Bogiem potrzebni są im przyjaciele, ludzie będący dla nich wzorem do naśladowania. Tę zaś rolę musimy pełnić my wszyscy: duszpasterze, katecheci, prezbiterzy, wszyscy członkowie naszego zboru. To jest nasza odpowiedzialność za tych młodych ludzi. Punktem kulminacyjnym konfirmacji była uroczystość przystąpienia po raz pierwszy w życiu do Sakramentu Wieczerzy Pańskiej. Chwila ta zarówno dla konfirmantów jak i ich bliskich była wielkim duchowym przeżyciem, które ma pogłębiać ich społeczności z Bogiem i naszym Zbawicielem Jezusem Chrystusem.

Ważnym jest też, aby Ci młodzi ludzie nie zniknęli z firmamentu naszej parafii, lecz aby byli żywymi kamieniami naszego zboru. Stąd mój apel zarówno do konfirmantów jak i ich rodziców razem zróbmy wszystko, aby niedzielne nabożeństwa, spotkania młodzieży, członkostwo w zespole młodzieżowym czy naszym chórze parafialnym jak i inne formy pracy nie były tylko okazjonalnymi spotkaniami, ale potrzebą ich serca tęskniącego do Boga.

KONFIRMACJA W LIPTOWSKIM JANIE

W niedzielę 10 czerwca uczestniczyłem w pięknej uroczystości Konfirmacji w naszej zaprzyjaźnionej Ewangelickiej Parafii w Liptowskim Janie na Słowacji. W czasie uroczystego nabożeństwa przysięgę wierności Bogu i Kościołowi złożyło 10 młodych ludzi, 4 dziewczyny i 6 chłopców. Nabożeństwo rozpoczął Słowem Bożym ks. Peter Tajat miejscowy proboszcz. Później odbył się krótki egzamin konfirmantów, a następnie dopiero sama uroczystość konfirmacji. W trakcie nabożeństwa wygłosiłem kazanie, które wcześniej zostało przetłumaczone na język słowacki. Przekazałem także serdeczne pozdrowienia od Rady Parafialnej i całego naszego cisownickiego zboru. Na uroczystym obiedzie postanowiliśmy wraz z ks. Piotrem i panią kurator liptowskiego zboru, aby naszym parafialnym kontaktom nadać charakter bardziej oficjalny i z czasem podpisać umowę o partnerstwie. Myślę, że wyjazd był bardzo udany, mieliśmy okazję, aby bliżej się poznać i porozmawiać o dalszej współpracy.

Ks. Marek Twardzik

Kącik dla dzieci

Pewnie wielu z was nie może się już doczekać wakacji. Można wtedy odpoczywać, odłożyć książki, zeszyty a zająć się opalaniem, pływaniem w basenie i innymi ciekawymi i fajnymi rzeczami, które robi się podczas wakacyjnej przerwy. A najważniejsze, że nie trzeba się uczyć! Nic a nic – żadnych zasad ortograficznych, wzorów matematycznych, historycznych dat. Młodsze dzieci też nie muszą poznawać nowych liter, działań matematycznych, uczyć się nowych wierszyków ... Ale chwileczkę! Czy na pewno niczego nie uczymy się podczas wakacji? A może ktoś nauczy się pływać, jakiś chłopiec nauczy się stawiać piękne zamki z piasku, jakaś dziewczynka nauczy się nurkować a inna grać w piłkę plażową, ktoś podczas zagranicznych wyjazdów pozna jakiś obcy język? Wakacje więc to również czas nauki – nie takiej w szkolnej ławce czy na przedszkolnym dywaniku ale przecież ważniejsze jest to, że możecie zdobyć nowe umiejętności.

UMIEM PŁYWAĆ

JUŻ NURKUJĘ

POZNAŁEM NOWY JĘZYK

GRAM W PIŁKĘ PLAŻOWĄ

NAUCZYŁEM SIĘ PŁYWAĆ NA DESCE

POTRAFIĘ BUDOWAĆ ZAMKI Z PIASKU

Połącz nową umiejętność z właściwym dzieckiem. Pokoloruj obrazki.

Podczas wakacyjnego wypoczynku warto też pamiętać o tym, czego uczy nas Pan Jezus. On nie robi sobie wakacyjnej przerwy w opiece nad nami, więc i my nie zapominajmy o Bogu i Jego nauce. Nasz Zbawiciel Swoją naukę przekazuje nam na kartach Biblii, a w niej możemy znaleźć przypowieści Pana Jezusa. Co to są przypowieści? Inaczej nazywamy je podobieństwami i są to historie opowiadające jakieś wydarzenie z życia mieszkańców Palestyny w czasach Jezusa. Ale te historie przekazują nam nie tylko zwyczaje tamtych ludzi ale przede wszystkim pewne prawdy dotyczące Boga i Jego Królestwa. Zresztą przyjrzyjmy się wspólnie jednej z biblijnych przypowieści – o zgubionej owcy.

Otwórzcie Wasze biblie na Ewangelii Mateusza 18, 12 – 14. Dowiadujemy się z tego fragmentu, że pewien pasterz miał aż 100 owiec. I jedna owieczka z tego stadka gdzieś się zapodziała. Co mógł w tej sytuacji zrobić pasterz? Miał dwa rozwiązania do wyboru:

- pójść spać, a zgubionej owieczki poszukać ewentualnie następnego dnia;
- od razu pójść szukać brakującej owieczki.

Czy wiecie, które rozwiązanie wybrał pasterz? Drugie, możecie zapytać, ale dlaczego? Przecież zostało mu aż 99 owieczek. Ale ten pasterz nie chciał, żeby chociaż jedna pozostała daleko od stada.

Czego ta przypowieść uczy nas dzisiaj? Takim pasterzem jest dla nas Pan Jezus. On się o nas troszczy, nie chce żeby komuś z nas stała się krzywda. Nie chce, żeby ktoś się zgubił czyli odszedł od Niego. Pan Jezus nie rezygnuje z tych, którzy gdzieś się zagubili, choć ma przecież wiele innych Swoich dzieci, czyli takich owieczek jak w przypowieści. Jezus zawsze się cieszy gdy zagubiony grzesznik wraca do Niego. I to jest wspaniała nauka dla nas wszystkich – Jezus zawsze nad nami czuwa, wie gdzie jesteśmy, zawsze i wszędzie możemy liczyć na Niego. Nie ważne gdzie mieszkamy. Ważne, żebyśmy zawsze mieli Go w swoich sercach.

Pokoloruj twarzyczki Bożych dzieci, które pochodzą z różnych stron świata.

Moja własna owieczka.

Żeby wykonać owieczkę potrzebujecie:

- ✓ kartkę z bloku technicznego,
- ✓ ołówek,
- ✓ klej,
- ✓ nożyczki,
- ✓ watę.

Przerysujcie schemat owieczki na kartkę, wytnijcie ją, przyklejcie uszy, sklejcie obie części tułowia, zagnijcie kopytka, żeby wasza owieczka stała. Na koniec przyklejcie na owieczkę kawałki waty i wasza owieczka już jest gotowa.

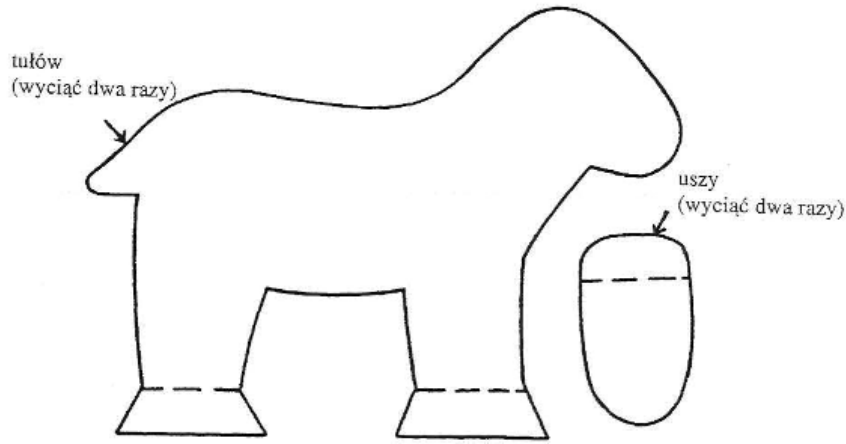

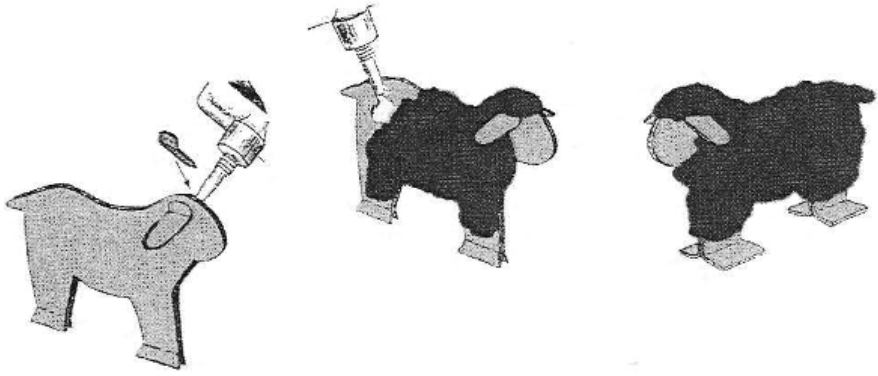

Wakacje to dla wielu z was czas podróży. Pewien biblijny bohater miał okazję podróżować w bardzo oryginalny sposób – w brzuchu wielkiej ryby! Tym bohaterem jest …

Na kreski wpisz pierwsze litery nazw tego, co przedstawiają obrazki.

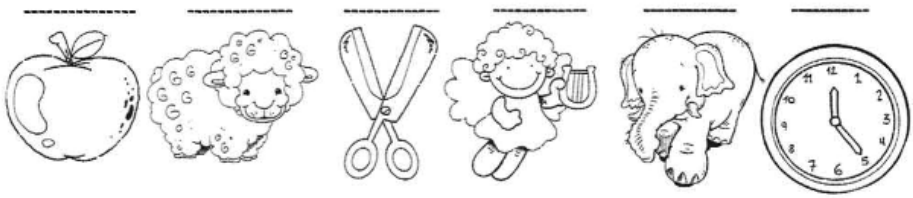

W tym dziwnym środku transportu musiał zastanowić się nad swoim nieposłuszeństwem wobec Pana Boga, który chciał wysłać go do Niniwy, aby ostrzegł jej mieszkańców przed karą za grzechy. Kiedy nasz bohater już przeprosił Boga i przyjął plan przeznaczony dla jego osoby, wielka ryba wypluła go na brzeg. Wtedy mógł pójść do Niniwy.

Pokoloruj historię.

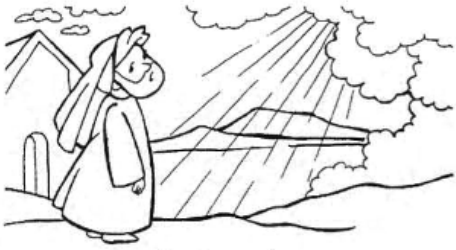

Boży rozkaz

W brzuchu wielkiej ryby

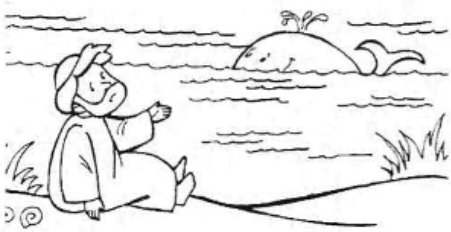

Znów na lądzie

Ostrzeżenie Niniwy

Podczas wakacyjnych podróży może odwiedzicie jakieś miasta znane z kart Biblii. Spróbujcie odnaleźć nazwy niektórych z nich w tej rozsypance literowej. Nazwy zapisane są pionowo lub poziomo i również wspak (od prawej strony do lewej). Powodzenia!

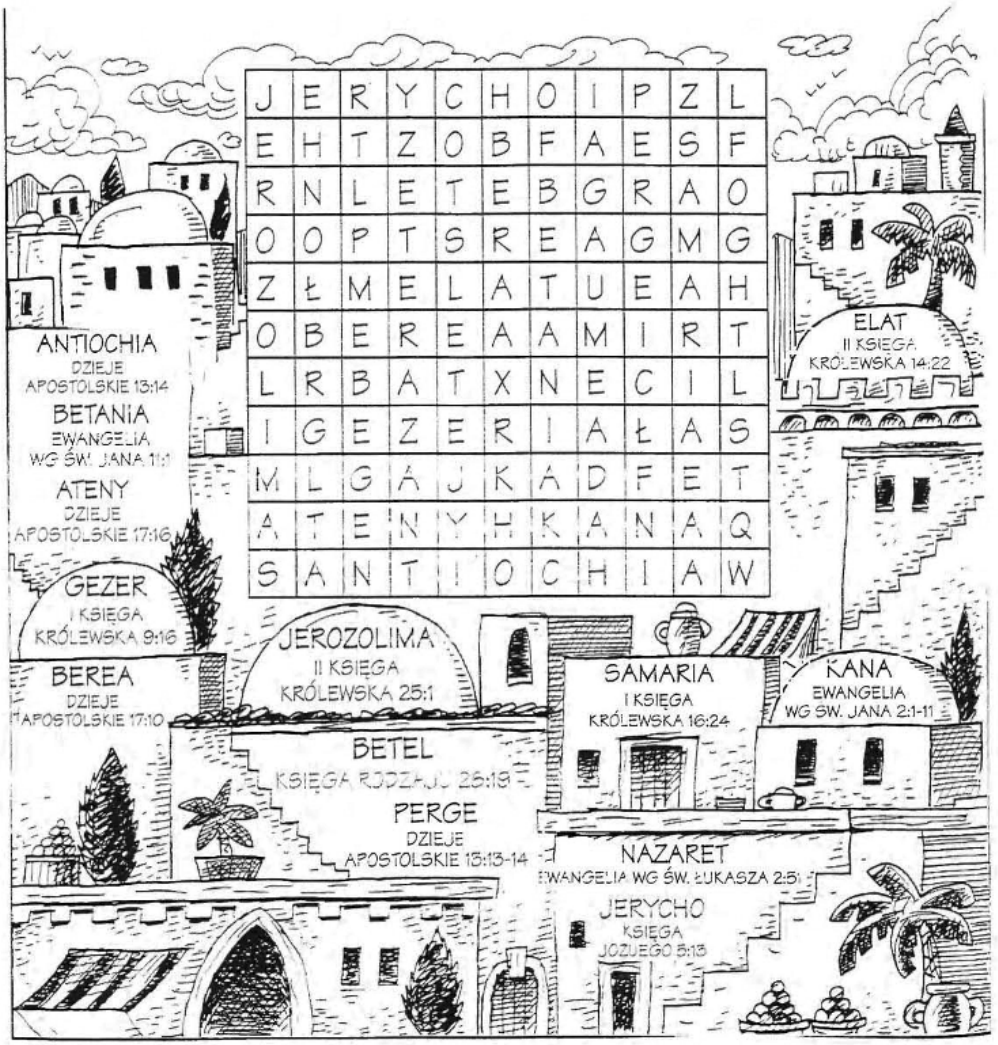

Gabriela Sikora

CYKL TEMATYCZNY: MODLITWA (cz. 3)

MODLITWA W NOWYM TESTAMENCIE, Z SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM MODLITWY PAŃSKIEJ: „OJCZE NASZ…”

Podkreślenie szczególnej roli *Prawa Bożego* miało zabezpieczyć życie religijne Ludu Izraelskiego przed obcymi wpływami. Niestety doprowadziło to także do wynaturzeń w życiu religijnym. Z czasem żywa, szczera religijność zamieniła się w przestrzeganie szczegółowych przepisów prawnych, stanowiących cel sam w sobie. Przykładem takiej religijnej postawy w Nowym Testamencie jest stronnictwo faryzeuszów. Ich religijna postawa polegała na porównywaniu swego życia z bardzo nieraz drobiazgowymi przepisami Zakonu i traktowaniu Boga jako świadka swojej własnej doskonałości. Zapomnieli, że modlitwa to poszukiwanie kontaktu z żywym Panem. Postawę taką widzimy w podobieństwie o faryzeuszu i celniku (Łk 18,9-14). Faryzeusz w modlitwie dostrzega tylko siebie, swoją własną doskonałość. Dlatego też Ewangelie przedstawiają gwałtowny atak Jezusa na tego rodzaju wynaturzenia modlitwy. Nie może ona bowiem zawierać listy zasług przed Bogiem, nie może też osądzać bliźniego. Modliciel nie może być wpatrzony w siebie, ale w Boga, a jeśli patrzy w głąb swego serca, to powinien dostrzegać swoje braki i niedostatki gdyż: *„kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony”* (Łk 18,14;)

Jezus swoim życiem, swoją pobożnością ukazuje całkowicie nowy sposób patrzenia na modlitwę. Mówiąc więc o modlitwie w *Nowym Testamencie* należy spojrzeć na modlitwy Jezusa i na to, co On o modlitwie powiedział. Całe życie Jezusa na ziemi było właściwie jednym nieprzerwanym aktem modlitwy. Poświęcał On modlitwie wiele czasu. Jezus nie tylko sam był wielkim mężem modlitwy, ale także wychowywał uczniów swoich w tej sztuce. Świadczą o tym przypowieści o natrętnym przyjacielu (Łk 11,5-13;) oraz o wdowie i niesprawiedliwym sędzi (Łk 18,1-8;). Poza tym któż z nas nie zna słów Jezusa: *„Proście a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a otworzą wam”*. Wypowiedział je Jezus wraz z innymi słowami: *„Jeśli tedy wy, będąc złymi, potraficie dawać dobre dary dzieciom swoim, o ile więcej Ojciec wasz, który jest w niebie, da dobre dary tym, którzy Go proszą”*. (Mat 7, 7.11) Są to słowa zachęty do modlitwy, dające pewność, że Bóg nas słucha i słyszy.

Uczniowie często widzieli modlącego się Jezusa, nie mogli więc nie widzieć, jak modlitwa przenikała całe Jego życie, jak promieniała z Jego osoby na całe otoczenie, jak ożywiała nauczanie. Zdawać sobie też musieli sprawę z tego, że modlitwa ich Mistrza przewyższała nieskończenie wszystkie praktyki modlitewne, do których oni byli przyzwyczajeni w *Starym Zakonie*, że była bardziej wewnętrzna, duchowa, bezpośrednio prowadząca do Boga. Należy także zauważyć, że modlitwa Jezusa nie była monotonnym wielosłowiem, lecz żarliwym wołaniem z głębi serca.

Uświadamiając sobie to wszystko, co nam mówią Ewangelie o modlitwie w życiu Jezusa, lepiej zrozumiemy prośbę apostołów: *„Panie, naucz nas modlić się,*

jak i Jan nauczył uczniów swoich" (Łk 11,1). Zapewne zarówno uczniowie Jana, jak i uczniowie Jezusa, umieli się modlić, ale najprawdopodobniej Jan nauczył swoich uczniów modlitwy, która ich wyróżniała. O to też chodziło uczniom Jezusa. Modlitwa miała być znakiem wyróżniającym, znakiem ich wiary i rękojmią uczniostwa. Jej treść i duch miał świadczyć o ich pobożności. Jezus wysłuchał uczniów i nauczył ich następującej modlitwy: *„Ojcze nasz, któryś jest w niebie, Święć się imię twoje, Przyjdź Królestwo twoje, Bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi, Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom, I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego, Albowiem twoje jest królestwo i moc i chwała na wieki wieków. Amen"* (Mt 6,9-13;)

Istnieje zgodność co do tego, iż w swej oryginalnej formie *Modlitwa Pańska* pochodzi od samego Jezusa. Wskazuje na to jej wyraźnie *żydowski i aramejski* charakter. Jako wyraz pobożności hebrajskiej modlitwa ta nie stosuje pierwszej osoby liczby pojedynczej, lecz wyłącznie posługuje się liczbą mnogą, np.: *„Ojcze nasz..., odpuść nam nasze winy..., zbaw nas ode złego..."*, a pod względem treści nawiązuje ona do modlitw Żydowskich. Jednakże tekst proponowany przez Jezusa jest bardziej zwięzły i bardziej poruszający. Specyficznym novum jest sposób w jaki Jezus zwraca się do Boga. Jezus nazywając Boga swoim Ojcem, użył słowa, którym nikt Go dotychczas nie nazwał, a mianowicie: *Abba*. W całym przebogatym skarbcu modlitw żydowskich z okresu starożytnego nie ma ani jednego przykładu, w którym by zwracano się do Boga tym właśnie słowem. Przyczyną takiego stanu rzeczy było tło znaczeniowe tego słowa. Słowo *Abba* wchodziło pierwotnie w zakres słownictwa dziecięcego. Tak właśnie małe dziecko zwracało się do swojego ojca: *Abba* - to znaczy *tato, tatusiu*. Zwrot ten wyraża pewną zażyłość i dlatego zapewne inni nie ośmielali się go używać. Była to rzecz niezwykła w czasach, kiedy Żydzi imienia Boga w ogóle nie wymawiali, uważając je za święte i kierując się zatroskaniem, żeby czymś nie urazić Tego, do którego zanosili swe modlitwy. Tymczasem chrześcijanie z całą prostotą mogą się zbliżać do Boga jak dzieci do własnego ojca. Słowa Jezusa: *„Gdy się modlicie, mówcie: Ojcze..."* są nie tylko przyzwoleniem na zwracanie się do Boga jako do swojego Ojca, ale także dopuszczeniem uczniów do społeczności z Bogiem. Jednak Synostwo Boże uczniów jest innego rodzaju, aniżeli Synostwo Boże Jezusa. Jezus mówił: *mój Ojciec, wasz Ojciec,* nigdy jednak *nasz Ojciec* (por. J 20,17).

Omawiając temat modlitwy w *Nowym Testamencie* musimy także zwrócić uwagę na całkiem nowy element, który do tej pory nigdy nie występował w historii Ludu Bożego. Jest nim modlitwa w imieniu Jezusa Chrystusa. *„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: O cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, da wam."* J 16,23; (por. J 14,13; 15,16;). Podkreślając znaczenie modlitwy w swoim imieniu, Jezus nie wskazywał na skuteczność modlitwy, ale na jej charakter. *„W imieniu Jezusa"* znaczyło: zgodnie z Jego duchem, zgodnie z Jego nauką, w podporządkowaniu się woli Bożej, w trwaniu w miłości i prawdzie Chrystusowej (por. J 15,7;). Kto uwierzył w Jezusa jako Zbawiciela, ten rozpoznaje szczególne znaczenie tego imienia, w którym objawia się Boża moc (Dz 9,34; 19,13-16).

Dzieje Apostolskie ukazują też modlitwę jako jeden z podstawowych czynników kształtujących nową drogę Ludu Bożego (Dz 2,42). Modlitwa przez moc działania Ducha Świętego była czynnikiem kształtującym świadomość odrębności tworzącego się Kościoła Chrześcijańskiego, stanowiła element umacniający poczucie jedności, poczucie przynależności do jednej rodziny Bożych dzieci,

poczucie braterstwa przez doświadczaną ciągle na nowo jedność z Bogiem Ojcem przez Zmartwychwstałego Pana Jezusa Chrystusa. Ta jedność pomimo upływu lat dotyczy także każdego z nas, dlatego modlitwa jest i dziś bardzo ważnym elementem naszego życia w wierze.

ks. Marek Twardzik

CYKL TEMATYCZNY: HISTORIA KOŚIOŁA (cz. 2)
PIEWSZE WSPÓLNOTY – I i II PODRÓŻ MISYJNA

W poprzednim odcinku opisałem postać Jezusa z Nazaretu oraz pierwszy zbór, który powstał w Jerozolimie. Chciałbym kontynuować ten wątek pierwszych zborów chrześcijańskich i przybliżyć problemy jakie pojawiały się w tych wspólnotach.

Zbór w Antiochii Syryjskiej (obecnie Antakya w Turcji), powstał ok. 37 roku, po prześladowaniach w Jerozolimie. Wtedy to wielu wyznawców Chrystusa znalazło schronienie w tym potężnym hellenistycznym mieście. Antiochia była stolicą rzymskiej prowincji Syrii i trzecim pod względem wielkości miastem imperium. Ze względu na swoje strategiczne położenie i szlaki handlowe było to bogate, pełne pogan i Żydów miasto o silnej kulturze helleńskiej. Ci którzy zostali wygnani z Jerozolimy zwrócili się do miejscowych Żydów, skupionych wokół synagogi (Dz. 11,19). Potem głoszono Ewangelię również i poganom. W ten sposób nowo powstały zbór składał się z: nawróconych z pogaństwa (poganochrześcijan) oraz nawróconych z judaizmu (judeochrześcijan). Tutaj też zaczęto nazywać uczniów Chrystusa chrześcijanami (Dz. 11,26). Na wieść o tym, że zbór w Antiochii tak szybko się rozwija, Apostołowie wysłali tam w 42 roku nawróconego lewitę Barnabę. Pochodził on z Cypru i dobrze znał kulturę helleńską. Miał za zadanie skontrolować, czy zbór prawidłowo się rozwija. Barnaba dbał o rozwój antiocheńskiej wspólnoty, potem do pomocy sprowadził on nawróconego już Pawła z Tarsu. Zbór w Antiochii Syryjskiej był bardzo prężnym i bogatym zborem. Jego członkowie przesyłali przez Pawła i Barnabę jałmużnę dla ubogich braci w Judei. Antiochia Syryjska była głównym ośrodkiem chrześcijaństwa w latach 44-68, a dla apostoła Pawła była bazą wypadową na misyjne wyprawy w głąb Azji Mniejszej.

Przyszły świadek ukamienowania Szczepana, prześladowca chrześcijan, a potem apostoł, urodził się jako Szaweł (Saul) ok. 10 roku, w rodzinie żydowskiej w mieście Tars w Cylicji. Wyrósł w kulturze żydowskiej, sam siebie zaliczał do grona faryzeuszy. Obeznany dobrze w kulturze helleńskiej, posiadł jak jego ojciec obywatelstwo rzymskie. Znał język aramejski i grecki. Jako młody faryzeusz, niezależnie od swojej pozycji społecznej, musiał nauczyć się jakiegoś rzemiosła - w przypadku Szawła była to umiejętność tkania płacht namiotowych. W Jerozolimie pogłębiał znajomość Tory, w szkole uczonego Gamaliela. Wyróżniał się nienawiścią do chrześcijan i ich nauk. Został cudownie nawrócony w drodze do Damaszku ok. 35 roku. Potem krótko przebywał w Damaszku, następnie przez trzy

lata żył na Pustyni Arabskiej. W Jerozolimie spotkał Piotra, zaangażował się w działalność zboru w Antiochii, następnie postanowił podjąć trud misyjny i iść z Ewangelią do pogan (Gal. 2,8). Pełen świętego zapału już nie Saul, ale Paweł zorganizował trzy podróże misyjne. Pierwsza z nich objęła Cypr i krainy Azji Mniejszej: Pizydia, Cylicja, Pamfilia i Galacja. Paweł i jego współpracownicy odwiedzili miasta takie jak: Antiochia, Ikonia, Listra i Derbe. Wyprawa była pełna niebezpieczeństw, trwała ok. 4 lat (45-48 r.).

Pomiędzy pierwszą a drugą wyprawą misyjną, w Jerozolimie odbył się sobór jerozolimski. Zwołano go, aby rozstrzygnąć kwestię nawróconych pogan, między innymi tych w zborze w Antiochii. Część starszych z Jerozolimy uważało, że aby zostać chrześcijaninem najpierw należy przyjąć zasady prawa mojżeszowego. Inni natomiast twierdzili, że nie jest to wymagane. Paweł oraz Piotr należeli do tej drugiej grupy, uważali oni, że nawróceni poganie nie muszą poddawać się obrzezaniu. Paweł swoją tezę argumentuje w liście do Rzymian 2,29. W końcu doszło do porozumienia. Potwierdzono stanowisko Pawła; postanowiono, że jedyne przepisy Prawa obowiązujące pogan to: powstrzymywanie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego co uduszone, od nierządu oraz pamięć o ubogich (Dz. 15,21)

Druga podróż misyjna trwała w latach 51- 54. Paweł i jego współpracownicy odwiedzili zbory poprzednio założone, ale i także wybrali się w nowe tereny. W czasie trwania tej podróży Paweł dotarł do Troady, następnie do Europy. Tam odwiedził miasto Filippi – stolicę Macedonii, gdzie powstał pierwszy zbór w Europie. Co ciekawe pierwszym Europejczykiem, który przyjął Ewangelię była kobieta imieniem Lidia. Paweł w Filipii został wtrącony do więzienia i ubiczowany (Dz.16). Stamtąd apostoł udał się do Aten, gdzie przemawiał do Greków na Areopagu. Ateńczycy początkowo chętnie słuchali, lecz nie mogli zrozumieć kwestii zmartwychwstania (Dz. 17,32). Wielu wyznawców apostoł znalazł w Koryncie, gdzie przebywał około 1 roku.

Zbór w Koryncie powstał w czasie drugiej podróży misyjnej (Dz.18). Był to prawdopodobnie najbardziej ukochany przez Pawła zbór. Miasto Korynt było wtedy największym miastem portowym, liczyło ok. 600 tys. mieszkańców. Nazywane było "światłem Grecji", w mieście stykały się kultury wschodu i zachodu imperium. Stąd tak duże zepsucie moralne w mieście, które było kolebką kultury pogańskiej Grecji. Paweł i jego współpracownicy działali tam bardzo długo, pracę misyjną utrudniali Żydzi z miejscowej synagogi. Dzieje Apostolskie opisują nawrócenie Kryspusa – przełożonego synagogi (Dz. 18,8). Żydom się to nie spodobało, wykorzystali obecność nowego prokonsula – Galliona, który był bratem filozofa Seneki. Żydzi oskarżyli przed nim Pawła, że naucza o oddawaniu czci Bogu (Dz. 18,13),co jest niezgodnie z Prawem. Gallion uznał, że w jego kompetencjach nie leży rozstrzyganie sporów natury religijnej i odprawił Żydów. Paweł pozostał jeszcze w Koryncie przez dłuższy czas. Potem wybrał się do Syrii rozpoczynając trzecią podróż misyjną, którą będę chciał przybliżyć w następnym odcinku dziejów historii Kościoła.

Sebastian Madejski

KĄCIK KULINARNY

Ciasto z owocami

300 g mąki , 150-200 g cukru pudru, 250g masła lub margaryny, 4 jajka,
1 łyżeczka proszku do pieczenia,
owoce – ok. 0,5 kg truskawek

Masło zmiksować z cukrem pudrem na gładką masę. Dodawać za każdym razem po 1 jajku i miksować na puszystą masę. Potem dodawać stopniowo mąkę z proszkiem dalej miksując. Ciasto wyłożyć na mniejszą blachę lub tortownicę dużą – na blachę dać papier lub przetrzeć tłuszczem i posypać grysikiem. Na ciasto dać truskawki, mogą być inne owoce. Piec ok. 50 min w180 stopni C. Przed podaniem posypać cukrem pudrem.

Sernik na zimno – Pychota

2 duże serki waniliowe homogenizowane, 3 żółtka, 2 szkl.mleka, 1 szkl. cukru pudru, 1 margaryna KASIA, 2,5 łyżki żelatyny, 4 kolorowe galaretki.

Trzy galaretki ugotować wg przepisu –różne kolory- można dzień wcześniej, żeby była twarda. Żelatynę rozpuścić w 1 szkl. zimnego mleka, a następnie wlać do drugiej szkl. gorącego mleka – rozmieszać nie doprowadzać do zagotowania, wystudzić. Ucierać mikserem margarynę + cukier puder i żółtka i stopniowo dodawać serki. Do masy wlać zimne mleko z żelatyną – żelatyna może być lekko stężona. Dodać pokrojone w kostkę galaretki. Wylać na tortownicę. Dać do lodówki, jak masa się stężeje zalać czwartą galaretką.

Następne ciasto z owocami

4 szkl. mąki krupczatki, 1,5 szkl cukru, 2 całe jajka, 1 margaryna, 2 łyżeczki proszku do pieczenia

Składniki zarobić jak na posypkę. Ubrać 1 garnek 1,2 litrowy ciasta. A do reszty dodać mleko, wymieszać – ciasto ma być jak na babkę. Ciasto wylać na blachę wyłożoną papierem- blacha średniej wielkości. Na to dać owoce takie jakie się ma. Posypać pozostałym ciastem. Piec ok. 50 min. 180 stopni C. Można posypać cukrem pudrem.

Pierwszego maja, tak jak zapowiadaliśmy powołany został do życia:

Nieformalny Klub Turystyczny

Na dobry początek podążyliśmy szlakiem dwóch leśnych świątyń: na Spowiedzisku (w Lesznej) i Zakamieniu (niedaleko Nydka). Wycieczka była wspaniała, wspólna droga w sensie fizycznym i duchowym dostarczyła wiele wrażeń wszystkim jej uczestnikom.
Konkretne terminy i trasy kolejnych wycieczek będą podawane podczas ogłoszeń parafialnych.

Wszystkich zapraszamy i zachęcamy do aktywnego spędzania wolnego czasu!!!

ZAPROSZENIE !!!
WSZYSTKIE DZIECI ZAPRASZAMY NA:

DNI DOBREJ NOWINY

4-7 LIPIEC 2012r. g 16:00 – 19:00
NA PARAFII EWANGELICKIEJ W CISOWNICY

Tydzień Ewangelizacyjny Dzięgielów
7-15 lipca 2012

Dla wszystkich seminaria, warsztaty, zajęcia sportowe, DKF, Kawiarenka, restauracja TE i miejsce dla rodziców z małymi dziećmi.

godz. 10.00 wykłady biblijne
Wykładowcy Szkoły Biblijnej w Dzięgielowie

godz. 17.00 spotkania ewangelizacyjne
dla młodzieży i dorosłych
Doris Schulte, Kanada
dla dzieci
Anna Olek i Dorota Fenger

godz. 20.30 koncerty z przesłaniem
7.07 sobota Zespół Cześć!
8.07 niedziela Robert Kasprowicz
9.07 poniedziałek Holy Noiz
10.07 wtorek Bogusław Haręża i Grzybowski Band
11.07 środa Joanna Rzyczniok i Studencka Orkiestra Kameralna Silesian Art Ensemble
12.07 czwartek Jarmuła Band
13.07 piątek Hairetikos, czyli zdolny do wyboru / spektakl Teatru Exodus 3.14
14.07 sobota Zespół CME
mówcy: Mariola Fenger i ks. Marcin Pilch

Zapraszamy! Wstęp wolny

Transmisja on-line o 17.00

www.te.cme.org.pl

Organizator: Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego

cme

Rodzicu!
Program dla dzieci (od lat 5) codziennie od 10.00 do 19.00. W tym czasie zapewniamy opiekę.

KANCELARIA PARAFIALNA		
WTOREK	**ŚRODA**	**PIĄTEK**
9:00-12:00	**15:00-18:00**	**9:00-12:00**
POZA WYZNACZONYMI GODZINAMI JEŚLI TYLKO JESTEM NA TERENIE PARAFII SERDECZNIE ZAPRASZAM!		

STAŁE COTYGODNIOWE SPOTKANIA

NABOŻEŃSTWO NIEDZIELNE godz. 9:00

DRUGA NIEDZIELA MIESIĄCA - NABOŻEŃSTWO POŁĄCZONE ZE SPOWIEDZIĄ I KOMUNIĄ ŚWIĘTĄ

RÓWNOLEGLE DO NABOŻEŃSTWA SZKÓŁKA DLA DZIECI

PIERWSZA NIEDZIELA MIESIĄCA – NABOŻEŃSTWO RODZINE

ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA
GODZINA BIBLIJNA g. 18:00 (LATO)	**KOŁO PAŃ (robótki ręczne) g.16:00**	**SPOTKANIE KONFIRMANTÓW g. 16:30**	**PRÓBA CHÓRKU DZIECIĘCEGO g. 15:00**
	PRÓBA ZESPOŁU MŁODZIEŻOWEGO g. 18:00	**SPOTKANIE MŁODZIEŻY g. 17:30**	
		PRÓBA CHÓRU g. 19:00	

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!!

Wydawca: Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cisownicy
Redakcja: ks. Marek Twardzik, **Współpraca:** Henryka Szarzec, Gabriela Sikora, Katarzyna Twardzik, dyr. Tadeusz Gluza, Sebastian Madejski
Zdjęcia: Zbigniew Dorighi, Andrzej Pilch, ks. Marek Twardzik
Skład: Zbigniew Dorighi, **Druk:** Interfon Cieszyn, ul. Olszaka 5 tel. 33 8510 543

PARAFIALNA AKCJA DIAKONIJNA

Od kilku miesięcy informujemy o

Parafialnej Akcji Diakonijnej!!!

**Są w naszej parafii osoby, które chciały by pomagać innym,
ale aby to robić, musimy wiedzieć kto tej pomocy potrzebuje?**

**Jeśli więc są osoby potrzebujące pomocy,
prosimy o zgłaszanie takiego zapotrzebowania!**

(może to być zapotrzebowanie jednorazowe lub cykliczne)

**Zapotrzebowanie może dotyczyć np.:
sprzątania, gotowania, zrobienia zakupów,
podwiezienia do lekarza, opieki itp.**

**POTRZEBUJESZ POMOCY? NIE WSTYDŹ SIĘ!
ZGŁOŚ SIĘ DO SWOJEJ PARAFII !**

Post scriptum:
**Jeśli są osoby, które taką pomocą innym chciały by się zająć,
również prosimy o kontakt w kancelarii parafialnej!!!**

Z KARTOTEKI PARAFIALNEJ :

(od 04.04.2012r.)

ŚLUB:

**Joanna Tomoszek i Jakub Molin
28.04.2012r.**

POGRZEBY:

**ś.p. Franciszek Rusz l. 38
09.05.2012r.
ś.p. Anna Sikora zd. Pelar l. 88
19.05.2012r
ś.p. Oton Rusz l. 75
25.05.2012r.**

JUBILEUSZE: (od 65 l.)

**Zofia Podżorny l. 70
Jan Podżorny l. 75
Gustaw Hudziec l.70
Helena Gross l. 70
Hilda Duda l. 70
Maria Skupień l. 95
Jan Morys l. 75**

DZIEŃ MATKI I CHÓREK DZIECIĘCY

WYCIECZKA PAŃ DO PISARZOWIC

PREZENTY DLA MAMUSI

PANIE ROBIĄ DECOUPAGE

ZŁOTA KONFIRMACJA

KONFIRMACJA W CISOWNICY

KONFIRMACJA W LIPTOWSKIM JANIE

PODZIĘKOWANIA KONFIRMATNOÓW